



SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

ZBLIŻENIA

Nakład 10 000 egz.

www.zblizenia.pl

DWUTYGODNIK REGIONALNY

Nr 2 (127) • 13 września 2013



„M jak Morze” w Ustce

Pomorski Oddział Stowarzyszenia Marynistów Polskich reaktywował znane plenery

str. 7



Wakacje na Pomorzu

Jak prof. Brian Krostenko z USA szukał na Pomorzu polskich korzeni

str. 10



Rondo w nowej odsłonie

Teatr Rondo to słupska kuźnia artystycznych talentów

str. 13



47. FESTIWAL PIANISTYKI POLSKIEJ str. 5

Fot. Zbigniew Bielecki

teleZet®
energia i gaz

Najtańsza energia dla domu!
Tylko **14 groszy** za kWh netto!

Biuro Obsługi Klienta: ul. Żelazna 6, Słupsk. Zadzwoń: tel. 22 213 13 50 www.telezet.pl

Ekologiczne dożynki w gminie Kępice

Podgóry pokazały jak dziękować za plony. Piękne wieńce z tegorocznych zbóż, kolorowe stoiska sołectw, na których można było skosztować tradycyjnych potraw: pierogów, mięs, wędlin, ciast czy nalewek, muzyka, taniec i dobra zabawa – tak wyglądały dożynki gminy Kępice, które odbyły się w Podgórach.

Motywy przewodnim stoisko oraz na potrawę ekologiczną i nalewkę. Dożynki rozpoczęły się tradycyjnie o godzinie 12 połową mszą świętą, w której dziękowano za tegoroczne zbiory. Po mszy, na placu dożynkowym, nie zabrakło tradycyjnych obrzędów, m.in. dzielenia się chlebem jako symbolu pokoju i dziękczynienia za plony. Były także konkursy – na wieńce dożynkowe wykonane z kłosów zbóż, kwiatów polnych, owoców, warzyw,

atrakcji podczas całej imprezy nie brakowało – były konkursy dla sołectw i mieszkańców, występy zespołów muzycznych. Na scenie prezentowali się gminni artyści: Sikorki, Sikorki juniorki (młodsze dzieci, które uczą się śpiewu pod okiem wokalistki Marty Sikory), Szczebiotka, Pietruchy oraz Marta Sikora. Tegoroczna zabawa przyciągnęła wy-



jatkowo wielu mieszkańców gminy. Popularnością cieszyły się stoiska sołectw, punkty gastronomiczne, atrakcje przygotowane dla dzieci, przejażdżki bryczką, warsztaty rękodzieła pro-

wadzone przez panie z Biesowic czy dmuchane zjeżdżalnie dla dzieci.

Na zakończenie dożynek odbyła się zabawa taneczna.

ACH

Fot. Urząd Miasta w Kępicach



Wyniki dożynkowych konkursów

Konkurs na nalewkę:

I miejsce - czarna porzeczka - **sołectwo Bronowo**, II miejsce - wiśniówka - **sołectwo Obłęż**, III miejsce - porterówka - **Brygida Górecka z Podgór**

Konkurs na potrawę:

I miejsce - torcik warzywny - **sołectwo Biesowice**, II miejsce - zupa z dyni - **Lucyna Czapska**, III miejsce - kolorowe kluski - **Halina Jankowska**

Wieńce niekonwencjonalne:

I miejsce - **Podgóry**, II miejsce - **Bronowo**, III miejsce - **Płocko**

Wieńce klasyczne:

I miejsce - **Osowo**, II miejsce - **Obłęż**, III miejsce - **Korzybie**



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



CZŁOWIEK NAJLEPSZA INWESTYCJA

Gmina Kępice realizuje projekt

„NOWE PERSPEKTYWY – WIĘKSZE MOŻLIWOŚCI”

OFERUJEMY:

- ✓ trening motywacyjny
- ✓ coaching indywidualny
- ✓ doradztwo zawodowe
- ✓ szkolenia zawodowe podnoszące kwalifikacje uczestników
- ✓ płatne 6-miesięczne staże

Twoja szansa
na zawód i staż!

REKRUTACJA:
WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 2013

**UDZIAŁ W PROJEKcie JEST
BEZPŁATNY**

Kto może wziąć udział w projekcie?

- ✓ Mieszkańcy gminy Kępice w wieku 18-30 lat
- ✓ Bezrobotni oraz nieaktywni zawodowo
- ✓ Osoby niemające doświadczenia zawodowego oraz nieposiadające wykształcenia wyższego
- ✓ Osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej

Co można zyskać biorąc udział w projekcie?

- ✓ Podniesienie wiary we własne możliwości poprzez trening motywacyjny z psychologiem oraz coaching indywidualny
- ✓ Wiedzę niezbędną do skutecznego poruszania się po rynku pracy, dzięki doradztwu zawodowemu
- ✓ Nowe kwalifikacje zawodowe (kursy zawodowe)
- ✓ Półroczny staż gwarantujący zdobycie doświadczenia zawodowego

Szczegółowych informacji udziela:

Urząd Miejski w Kępicach
ul. Niepodległości 6
77-230 Kępice

Aleksandra Christyniuk
Koordynator projektu
tel. 59/ 857 66 21 wew. 63
e-mail: achristyniuk@kepice.pl

Agnieszka Kraska
Asystent koordynatora
tel. 59/857 66 21 wew. 55
e-mail: akraska@kepice.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich
Działanie 6.1 Poprawa dostępu do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności zawodowej w regionie
Poddziałanie 6.1.1 Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy

Pozarządowe inicjatywy

Pomorskie Forum Inicjatyw Pozarządowych 2013 odbędzie się w dniach 11-12 października 2013 roku w Ustce. Podczas spotkania odbędą się również wybory do Pomorskiej Rady Organizacji Pozarządowych.

- Jednym z głównych punktów programu Forum będzie debata inauguracyjna dyskusję o III sektorze w Polsce (III sektor dla Polski). Kolejne jej odsłony będą miały miejsce podczas plenarnych spotkań organizacji pozarządowych w pozostałych regionach kraju, a finał podczas Ogólnopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych 2014 w Warszawie – informuje **Marta Makuch** ze słupskiego Centrum Inicjatyw Obywatelskich. - Wstęp do dyskusji wykorzystamy do nakreślenia głównych problemów sektora i próby udzie-

lenia odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku III sektor się rozwija, i jakie mogą być scenariusze tego rozwoju.

W drugim dniu PFIP odbędzie się otwarte posiedzenie Rady w nowo wybranym składzie. Oprócz sesji plenarnych odbędą się spotkania o charakterze panelowym i warsztatowym, których tematyka dotyczyć będzie między innymi: systemu współpracy i wsparcia pomorskich organizacji pozarządowych; budowania i rozwoju reprezentacji III sektora w województwie

pomorskim w formie federacji; umiejętności rozwiązywania sporów organizacji i instytucji publicznych; aktywności społecznej jako stylu życia.

Pomorski FIP odbywał się będzie równolegle z Festiwałem Organizacji Pozarządowych w Słupsku. Dzięki temu osoby uczestniczące w tych wydarzeniach będą miały okazję wziąć udział w debatach oraz "dotknąć" pozarządowej działalności w praktyce. Dla osób uczestniczących w PFIP 2013 organizatorzy przygotowali również ofertę animacyjną, występy artystyczne, a także możliwość zwiedzenia największej na świecie kolekcja prac Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Zgłoszenia do udziału w forum przyjmowane są do 30 września 2013 roku. (I)

Zlekceważeni do stolicy!

Szczerze współczuję mieszkańcom Warszawy i ludziom dojeżdżającym do pracy w stolicy. Mają za sobą trzy dni udruki z powodu marszów, pikiet i manifestacji. Mieszkalam przez kilka lat w stolicy, a było to w czasach, gdy o tego typu protestach jeszcze się związkowcom nawet nie śniło. Samochodów było kilkakrotnie mniej, dróg także, a jednak gdy miało miejsce jakieś wydarzenie, już wtedy miasto było sparaliżowane. Aż trudno sobie wyobrazić co przeżywają warszawiacy teraz.

Szefowie związkowych central zapowiedzieli przyjazd aż stu tysięcy niezadowolonych i lekceważonych. W środę słyszałam jak Piotr Duda, szef „Solidarności” martwił się na radiowej antenie, że w Polsce zabrakło autokarów do przewozu manifestantów i dlatego część z nich musiała wybrać pociągi. A to niechybnie dodatkowy paraliż na kolei.

Zastanawiam się co osiągną protestujący. Nie wierzę, aby rząd obniżył wiek emerytalny, skoro w całej Europie jest on podnoszony. Osobiście mam wątpliwości czy związkowcy mają rację protestując przeciwko uelastycznieniu czasu pracy. Sądzę, że lepiej pracować w różnych godzinach, ale mieć zatrudnienie, niż nie pracować wcale. To przeświadczenie bierze się pewnie i stąd, że sama przez wiele lat pracowałam w tak zwanym nienormowanym czasie. Jak było trzeba to i wieczorem, i w nocy, i w świętek, i w piątek. Nie zgadzam się też z szalejącą demokracją pod postacią referendum. No bo skoro wyborcy dokonali wyboru, obdarzyli zaufaniem konkretnego wójta, burmistrza czy prezydenta, to niech rządzi do końca kadencji. Chyba, że dopuści się czegoś abominacyjnie skandalicznego. Z jednej bowiem strony wszyscy biadolą na brak pieniędzy, z drugiej ci najbardziej biadolący lekką ręką wyrzucają kasę na kolejne referenda, które najczęściej i tak są nieważne, bo ludzie na nie nie chodzą. To przecież absolutny absurd.

Do czego więc tak naprawdę zmierzają protestujący na ulicach stolicy? Osobiście nie mam złudzeń. Do obalenia obecnego rządu i przedterminowych wyborów. Skąd to przekonanie? Stąd, że Piotr Duda już zapowiedział, że jak się rząd nie ugnie pod naporem protestów, to niedługo będziemy mieli strajk generalny w całym kraju. Aż strach pomyśleć! Pamiętam strajki z lat osiemdziesiątych minionego stulecia. Pamiętam kolejki po wszystko i kartki od cukru poczwarszy, a na butach skończywszy. Jeśli ku temu zmierzamy, to żegnaj rozumie, witaj chaosie.

Mam nadzieję, że taka wizja nam nie grozi. Łatwo organizować strajk w zatrudniającym setki czy tysiące pracowników zakładzie. Nie wyobrażam sobie strajków w tysiącach małych i średnich firm, w tym rodzinnych.

A tak na marginesie. „Solidarność” zaprosiła na manifestację wszystkich, którzy czują się zlekceważeni. Czy każdy z nas choć raz w życiu nie poczuł się zlekceważony przez drugą osobę? Raczej trudno w to uwierzyć. Czy to znaczy, że wszyscy powinniśmy jechać do Warszawy?

Leokadia Lubiniecka



Rekrutacja wciąż trwa

Słupskie uczelnie wyższe czekają jeszcze na studentów. Wolne miejsca są jeszcze między innymi na turystyce i rekreacji, politologii czy geodezji i kartografii.

W Słupsku studiować można na kilku uczelniach. Największa z nich to Akademia Pomorska. Placówka ta oferuje kształcenie na 27 kierunkach. Największą popularnością cieszą się niezmiennie od lat pedagogika, kierunki medyczne: pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne i zdrowie publiczne oraz filologia angielska. W tym roku jednak oferta uczelni została jeszcze rozszerzona.

- Osobom, które zamierzają podjąć naukę w szkole wyższej proponujemy kierunek turystyka i rekreacja – mówi **Katarzyna Mudryk-Praszcza** z Akademii Pomorskiej w Słupsku. - Cieszy się on sporym zainteresowaniem, ponieważ oprócz wiedzy teoretycznej nasi studenci zdobędą także wiedzę praktyczną w tym zakresie. Poza tym mieszkamy na terenie turystycznie atrakcyjnym i młodzi ludzie chcą dowiedzieć się jak ten potencjał wykorzystać.

Poza tym na słupskiej AP od października będzie można wieczorowo studiować politologię. Termin rekrutacji upływa 13 września.

- Dla tegorocznych maturzystów, którzy podchodzili do egzaminu poprawkowego wyznaczaliśmy dwa dodatkowe dni na składanie dokumentów. Są to 14 i 16 września – dodaje Katarzyna Mudryk-Praszcza. Biuro rekrutacyjne będzie czynne także przy ulicy Westerplatte.

Wolne miejsca są też na kierunkach proponowanych przez Wyższą Szkołę Inżynierii Gospodarki.

- Do niedawna na naszej uczelni można było studiować marketing i zarządzanie – wyjaśnia **Dorota Olewnik** ze słupskiej WSIG. - Z tych kierunków jednak zrezygnowaliśmy i kształcimy jedynie przyszłych geodetów i kartografów. Wciąż mamy jeszcze

kilka wolnych miejsc. Rekrutację prowadzimy do końca września.

Na przyszłych studentów czeka również Wyższa Hanzeatycka Szkoła Zarządzania. Uczelnia ta uruchomiła w tym roku dwa nowe kierunki: menadżer bezpieczeństwa cywilnego i transport-spedycja-logistyka.

- Największym zainteresowaniem cieszy się zarządzanie finansami, zarządzanie przedsiębiorstwem oraz transport-spedycja-logistyka – wyjaśnia **Monika Zajkowska**, rektor WHSZ. - Osoby, które chcą podjąć u nas naukę mogą składać swoje dokumenty nawet do połowy października. Choć oczywiście im szybciej tym lepiej.

W Słupsku można także studiować w zamiejscowym oddziale Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji na kierunkach: administracja oraz zarządzanie i inżynieria produkcji oraz w Społecznej Akademii Nauk. (SK)

Uczcili pamięć Stanisława Szpilewskiego

W Krępie Słupskiej odsłonięta została tablica pamiątkowa poświęcona Stanisławowi Szpilewskiemu. Uroczystość odbyła się w obecności żony, przyjaciół i mieszkańców miejscowości.

- Ta miejscowość była dla mojego męża miłością od pierwszego wejrzenia – mówiła Wanda Szpilewska. - Mój mąż kochał pracę z młodzieżą, bardzo zależało mu na tym, aby młodzi mieszkańcy Krępy poznawali historię tej miejscowości.

Stanisław Szpilewski zmarł 18 grudnia 2012 roku w wieku 73 lat. Był m.in. jednym z organizatorów i twórców słupskiego muze-

um, inicjatorem i autorem katalogu pierwszej wystawy profesjonalnych artystów plastyków zamieszkających w Słupsku. Jako członek specjalnej komisji, w 1977 roku wszedł do krypty nagrobnej w kościele św. Jacka, by wyjąć na światło dzienne księżęce sarkofagi, zawierające zwłoki księżnej Anny i księcia Ernesta Bogusława. (SK)

Fot. Sylwia Knap





Gminne Święto Plonów

31 sierpnia, w sobotę, odbyło się w Runowie Sławieńskim Gminne Święto Plonów, podczas którego rolnicy z 25 sołectw Gminy Kobylnica świętowali zakończenie zniw.



Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się od Mszy Świętej w kościele parafialnym p.w. Św. Stanisława Kostki w Słonowicach koncelebrowanej przez **ks. Krzysztofa Łachuta**, proboszcza miejscowej parafii. Podczas mszy zostały uroczystie poświęcone chleby i wieńce dożynkowe. Ksiądz proboszcz podziękował rolnikom za trud i wysiłek, życzył dalszej owocnej pracy dla dobra polskiego rolnictwa. Następnie uroczystości dożynkowe przeniosły się do Runowa.

Sobotnia impreza zgromadziła przed sceną sporą liczbę mieszkańców z Runowa i okolicznych wsi oraz zaproszonych gości, a wśród nich między innymi **Marka Biernackiego** – wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa Pomorskiego, starostę słupskiego **Sławomira Ziemianowicza** i jego zastępcę **Andrzeja Burego**. Nie zabrakło też władz samorządowych, przedstawicieli służb mundurowych - wojska, policji i straży pożarnej. Gospodarz dożynek, wójt **Leszek Kuliński**, powitał przybyłych na uroczystości gości, podziękował mieszkańcom Runowa za zorganizowanie dożynek oraz rolnikom za ich trud i pracę na roli. Starostowie dożynek – małżonkowie **Mirosława i Mirosław Przybył** z Komorzyna złożyli na ręce wójta dorodny bochen chleba z życzeniami, aby dzielił go sprawiedliwie wśród mieszkańców Gminy.

Istotnym elementem dożynek, wzbudzającym zawsze wiele emocji był konkurs na chleb i wieńce dożynkowe. Komisja konkursowa miała trudne zadanie, musiała bowiem dokonać oceny i przyznać nagrody za najład-

niejszy i najbardziej okazały wieńce oraz za najładniej wyglądający i najlepiej smakujący chleb. Do oceny komisji przedstawiono 7 wieńców i 9 chlebów. Sołectwa wykazały się niezwykłym kunsztem i pomysłowością, przygotowując prawdziwe dzieła sztuki ludowej. Po naradzie komisja przyznała wyróżnienia i nagrody sołectwom za najlepsze prace. I tak w kategorii wieńce tradycyjnie pierwsze miejsce otrzymało sołectwo Runowo Sławieńskie. Drugie miejsce komisja przyznała sołectwu z Zębowa, a trzecie z Łosina. W kategorii wieńce niekonwencjonalny pierwsze miejsce otrzymało sołectwo Reblino, drugie Lubuń, a trzecie Widzino. W konkursie na chleb dożynkowy największe uznanie wśród członków komisji pod względem smaku i sposobu prezentacji otrzymał chleb z sołectwa Łosino. Drugie miejsce przyznano sołectwu z Kruszyny, a trzecie z Sycewic.

Dożynki były również okazją do wręczenia nagród zwycięzcom konkursu „Piękna wieś”. Dobra pogoda i piękna sceneria przyciągnęły sporą liczbę mieszkańców, którzy jak na prawdziwą biesiadę dożynkową przystało mogli się raczyć smaczkowym jadłem i napojami, a zwłaszcza doskonałą grochówką i podziwiać na scenie występy zespołów, a wśród nich: zespół dziecięcy „Kaszubskie nutki”; zespół wokalny „Ale Babki” z Kobylnicy; wspaniały duet wokalistek **Marzeny Michalczyk i Magdaleny Majewskiej**, które w trzech odsłonach zaprezentowały pieśni biesiadne cygańskie, góralskie i polskie: zespół muzyczny „El Senior” z Kobylnicy, grający szanty duet



Krzychu & Rychu. Jednak najwięcej emocji wzbudził występ zespołu „Mejk” – zdobywcy Grand Prix Disco Hit Festival Kobylnica 2013. Z bogatą ofertą atrakcji książkowych i na ich bazie konkursów wystąpiła Gminna Biblioteka Publiczna. W tym roku scenografia i tematyka konkursowa oparte były na motywie podróżniczym. Dzieci odgadywały jakie rzeczy są przydatne podczas wyjazdu, układali z puzzli mapę świata, czytały „Lokomotywę” Juliana Tuwima. Starsi zmagali się z tematyczną krzyżówką. Każdy mógł pofantazjować i przenieść się w myślach

w miejsce w Afryce lub Europie, które pragnie zwiedzić. Fantazyjni podróżnicy pisali dodatkowo na tablicach, którą książkę wzięliby ze sobą. Propozycje były rozmaite, tak jak gust każdego czytelnika. Ci, którzy dokonali wpisu brali udział w losowaniu książek. Dzieci walczyły o książkę Martyny Wojciechowskiej, a dorośli Wojciecha Cejrowskiego. Sporo emocji wzbudził pokaz żonglerki ogniem i turniej sołectw, którego zwycięzcą okazała się drużyna z Kruszyny. Dożynki zakończyła zabawa ludowa.

TW

Fot. Zbigniew Bielecki





Tydzień z muzyką

Miniony tydzień w Słupsku brzmiał w takt akordów 47. Festiwalu Pianistyki Polskiej. Zainaugurował go Koncert fortepianowy Witolda Lutosławskiego w wykonaniu Beaty Bilińskiej.

Melomani usłyszeli też Koncert na skrzypce, wiolonczelę i fortepian C-dur op. 56 „Potrójny” Beethovena. Zegrali: **Konstanty Andrzej Kulka** – skrzypce, **Tomasz Strahl** – wiolonczela, **Bogdan Kułakowski** – fortepian i orkiestra słupskiej filharmonii pod dyktando **Bohdana Jarmołowicza**. W drugim dniu festiwalu **Ewa Pobłocka** wykonała utwory Johanna Sebastiana Bacha, Fryderyka Chopina i Witolda Lutosławskiego, natomiast **Paweł Szymański** wykonał II Partitę a-moll BWV 827 J.S. Bacha.

W poniedziałek w Zamku Książąt Pomorskich w ramach Estrady Młodych zegrali: **Izabela Jutrzenka-Trzebiatowska** z Krakowa oraz **Krzysztof Kozłowski** z Warszawy. Natomiast w sali filharmonii duet fortepianowy **Tamara Granat** i **Bartłomiej Kominek** zagrał utwory Franza Schuberta, Romana Maciejewskiego, Witolda Lutosławskiego, Carlosa Guastavino i Astora Piazzoli. We wtorek w Zamku zegrali: **Artur**

Haftman ze Stargardu Szczecińskiego i **Adam Piórkowski** z Gdańska, a w filharmonii koncertowały **Joanna Marcinkowska** (fortepian) i **Agata Szymczewska** (skrzypce) w repertuarze Fryderyka Chopina, Ignacego Paderewskiego i Karola Szymanowskiego.

W środę w ramach Estrady Młodych swoje umiejętności prezentowali **Ewa Danilewska** z Katowic i **Adam Kośmiejka** z Bydgoszczy. W filharmonii natomiast wystąpili: **Wojciech Świętoński** (fortepian) i kwartet smyczkowy Nostade-ma w składzie: **Jakub Nowak** (skrzypce), **Kamil Staniczek** (skrzypce), **Aleksandra Demowska-Ma-**

dejska (altówka), **Kornelia Jam-borowicz** (wiolonczela). Wykonali utwory Pawła Łukaszewskiego, Ludomira Różyckiego, Rebeci Clarke i Dmitrija Szostakowicza.

W czwartek z recitalem fortepianowym wystąpił Krzysztof Jabłoński. Zagrał utwory Fryderyka Chopina. W piątek, na zakończenie festiwalu, wystąpili laureaci Estrady Młodych. Koncert finałowy zagrał **Tomasz Ritter**, któremu towarzyszyli słupscy filharmonicy. (I)

Fot. Zbigniew Bielecki



Odkrywamy czystą Polskę

Fundacja „Nasza Ziemia” oraz Wydział Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Słupsku już po raz 20. zapraszają do współpracy na rzecz poprawy stanu środowiska w ramach kampanii „Sprzątanie Świata”, która odbędzie się w dniach 20-22 września 2013 r. pod hasłem „Odkrywamy Czystą Polskę”.

Zorganizowane grupy chcące wziąć udział w akcji powinny do 16 września br. zgłosić się do Referatu Gospodarki Odpadami Komunalnymi słupskiego ratusza (pok. 14, tel. 59 84 88 401, 59 84 88 226).

W Referacie należy zgłosić opiekuna grupy, liczbę osób biorących udział w kampanii, termin sprzątania, teren który dana grupa zamierza sprzątać oraz miejsce złożenia odpadów.

Miasto Słupsk deklaruje pomoc w sprzątaniu w formie zabezpieczenia worków i rękawic do zbierania odpadów. - *Worki z zebranymi odpadami nieodpłatnie odbiorą firmy wpisane do rejestru działalności regulowanej, natomiast Zakład Unieszkodliwiania Odpadów w*

Bierkowie nieodpłatnie przyjmie odpady na Składowisko celem zagospodarowania – informuje Malwina Noetzel-Wszałkowska z biura prasowego prezydenta miasta. (I)



Wolne miejsca w przedszkolach

10 miejsc w grupie najmłodszych dzieci - tj. trzylatków ma Przedszkole Miejskie nr 9, czyli Akademia Uśmiechu (ul. Sportowa). Również do tej placówki mogą zgłosić się rodzice sześciolatków - czekają 2 miejsca – informuje Malwina Noetzel-Wszałkowska z biura prasowego prezydenta Słupska.

Przedszkole Miejskie nr 4 może przyjąć 2 dzieci z rocznika 2008, tj. do grupy pięcioletków oraz 2 dzieci z rocznika 2009, tj. do czte-

rolatków. Przedszkole Miejskie nr 25 im. Kubusia Puchatka może przyjąć dwoje dzieci w wieku sześciu lat. (I)

FACHOWOŚĆ • STABILNOŚĆ • UCZCIWOŚĆ

40 lat tradycji 22 lata w Ustce

tel. 59/8144958, 602 738 092

Kopernika 16, Ustka

www.lewandowicz.com.pl

OFERUJEMY: masaż, akupresurę stóp i diagnozę ze stóp lub świecowanie uszu oraz wiele porad. Sandały zdrowotne, wkładki ortopedyczne, maty do akupresury, nalewki, zioła najwyższej jakości, kremy bez konserwantów, maści, masażerki, książki i płyty DVD niedostępne w księgarniach – o naturalnych metodach leczenia.



Wstęp po darmowy katalog

Lewandowicz

STUDIO ZDROWEGO CIAŁA

KURSY REFLEKSOTERAPII STÓP I MASAŻU LECZNICZEGO CAŁEGO CIAŁA.

Terminy kursów:

Masaż leczniczy całego ciała i akupresura stóp

28.10 – 03.11.2013

Prowadzącym jest Krzysztof R. Lewandowicz od 22 lat w Ustce, autor poradników zdrowotnych i filmów o tematyce zdrowotnej europejskich patentów ortopedycznych m.in.: Całorocznych- sandałów, które leczą, wyjątkowej wkładki ortopedycznej, aparatu korekcyjnego na koślawe paluchy, mat rehabilitacyjnych.

Od 22 lat organizujemy kursy masażu klasycznego i akupresury stóp na najwyższym światowym poziomie !!!

Zadzwoń i zażądaj darmowego katalogu 200 produktów ortopedycznych.

76-270 Ustka, ul. Kopernika 16 tel. 59/ 814-49-58, 602-738-092 www.lewandowicz.com.pl



**Skorzystaj z ostatniej szansy
i kup atrakcyjne mieszkanie
w centrum Ustki.**

Informacje na:

www.utbs.pl

**SKUP AUT - płatne gotówką
ZAMIANA
WYCENA
SPRZEDAŻ**



AUTO KOMIS "MIX"

Mirosław Naprawski
76-270 Zimowiska 6a k/Ustki
tel. 504 172 480, 666 534 847



Samochody na raty!

ZAPRASZAMY od pn. do pt. w godz. 10.00 - 18.00

PROFESJONALNE ZWALCZANIE



**szczurów, myszy, nornic, kretów
os, szerszeni, komarów, pluskiew,
mrówek i innych insektów.**

Dezynfekcja studni i urządzeń wodociągowych,
system HACCP, monitoring, dokumentacja.



**tel. 59/842-08-27
601 66 50 54**

HAFT KOMPUTEROWY

LOGA, IMIONA NA ODZIEŻY ITP.

Słupsk, al. Sienkiewicza 1, tel. 607 887 774



zapraszamy do NOWO OTWARTEJ STACJI OKTAN
w Ustce przy ul. Słupskiej (trasa Ustka-Słupsk)
Najwyższej jakości paliwa koncernu



STACJE PALIW W SŁUPSKU

ul. Portowa 10
ul. Westerplatte 7
ul. Wrocławska 45

www.oktanpomorze.pl

www.spedbud.slupsk.pl



SPEDBUD - BETON NA TELEFON

Priorytetem Firmy jest wysoka jakość wyrobów
i wykonywanych usług.
Oferujemy beton towarowy w klasach
od C4/5 do C30/37
oraz betony mrozoodporne i wodoszczelne.
Zapewniamy atrakcyjne ceny betonu, szybki
i profesjonalny transport do miejsca
wskazanego przez klienta.



Biuro Obsługi Klienta

76-200 Słupsk
ul. Mickiewicza 3

kom. 691 179 543
spedbud.slupsk@wp.pl

„M – jak Morze” w Ustce

Po kilku latach został reaktywowany ogólnopolski plener artystyczny „M – jak Morze”, którego pomysłodawcą i realizatorem był świetny polski artysta malarz marynista śp. Witold Lubiniecki.

Tegoroczny plener zorganizował Pomorski Oddział Stowarzyszenia Marynistów Polskich w Ustce pod egidą jego prezesa, fotografa **Zbigniewa Suligi**. Ma on także talent organizacyjny, więc pozyskał na ten cel środki z Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Miasta Ustka. Dzięki temu kilkunastu artystów malarzy i fotografików z całej Polski: Krakowa, Częstochowy, Warszawy, Bydgoszczy, Kołobrzegu, Szczecina, Świnoujścia, Słupska i Ustki mogło dać ujście swoim pasjom.

W zacisznym miejscu, blisko lasu i dzięki plaży oddalonej od centrum miasta, artyści realizowali bogaty program pod czujnym okiem komisarza dra **Dariusza Słoty** z Częstochowy.

Uczestnicy zwiedzali okolicę wybrzeża od Jarosławca po Kluki. W trakcie pleneru odbywały się otwarte dla wszystkich zainteresowanych spotkania, dyskusje o sztuce i nie tylko, prezentacje prac na miejscu oraz bardziej nietypowe – w plenerze. Na tle różnorodnej sceny wystawiano obrazy



Na zdjęciu od lewej: Marian Panek, Dariusz Słota, burmistrz Jan Olech i Włodzimierz Kulej.

i fotografie, w których celował **Roman Timofiejuk**. Z kolei **Marian Panek** prowadził działania artystyczne na plaży pn. „Zakopane w Ustce”.

W czasie całego pleneru i na wernisażu prac **Grzegorz Juziak** z Radomska realizował film dokumentujący te wszystkie działania.

Takie łączenie pracy studyjnej w pomieszczeniach z aktywnością w otwartej przestrzeni plenerowej, stosowanie różnych technik malarskich i fotograficznych wpisuje się w ideowe działania profesora **Włodzimierza Kuleja** z Akademii Jana Długosza w Częstochowie, aktywnego uczestnika pleneru. To jego hasło: „natura

– człowiek – kultura” wziął sobie do serca Zbyszek Suliga i wspólnie z Dariuszem Słotą tak właśnie to spotkanie artystów obmyślili.

Efekty tego przedsięwzięcia są znakomite, co było widoczne w trakcie trwania pleneru a jego zwieńczeniem stał się wernisaż prac uczestników. Są one egzemplifikacją przedstawionych wyżej założeń ideowych. Prace malarskie i fotograficzne, od klasycznych po abstrakcyjne, zróżnicowane tematycznie, noszą widoczne cechy ich autorów, są artystycznym odzwierciedleniem palca każdego z nich. Na tym polega unikatowość tego wydarzenia artystycznego w Polsce.

Był to też hołd złożony Wit-

kowi Lubinieckiemu. Wspominał o nim burmistrz Miasta Ustki **Jan Olech**, przyjaciel artysty, na wernisażu w zrewitalizowanym Domu Kapitana przy usteckim domu kultury. Pięknie i wzruszająco o Witku powiedziała znakomita malarka pejzażystka **Maria Dziopak** z Warszawy.

Witold Lubiniecki był wspałym malarzem marynistą, znanym w Polsce i Europie, na dodatek świetnym organizatorem wielu przedsięwzięć artystycznych. Dzięki Jego ogromnym staraniom i umiejętności negocjacji w interesie środowiska artystycznego, w starym spichlerzu usteckim powstała w 1987 roku Bałtycka Galeria Sztuki.

Przypomnimy tego niezwykłego nadmorskiego twórcę w pierwszą rocznicę śmierci w listopadzie br.

Zachęcamy do oglądania wystawy „M – jak Morze” w Domu Kultury w Ustce przy ul. Kosynierów do końca września br. Później przez kolejnych dwanaście miesięcy wystawa będzie pokazywana w dwunastu miejscach w całej Polsce.

Tekst i zdjęcia: Leszek Kreft



Optymisty na falach

Ustka była gospodarzem imprezy żeglarskiej pn. „Bursztynowe Regaty”. Zarazem był to doroczny Memoriał im. Jana Kołpy, znanego działacza sportowego i społecznego, byłego nauczyciela wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 1 w Ustce i założyciela klubu „Opty”. W zawodach uczestniczyli żeglarze do lat piętnastu, rywalizując na małych optymistach. Przez dwa dni młodym żeglarzom mocno wiało w żagle. Zdarzyły się wywrotki.

Zawody cieszyły się ogromnym zainteresowa-

niem wśród miejscowych kibiców i letników przebywających nad morzem. W imprezie wystartowało kilkadziesiąt łodek z silnych ośrodków żeglarskich Ustki, Szczecinka, Koszalina, Łeby, Kołobrzegu i Kamieńca Królewskiego. W pierwszym dniu zawodów rywalizowano w klasach A i B. Doskonale w klasie A spisała się dwójka żeglarzy z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Opty” Ustka. Mateusz Kasperowicz uplasował się na pierwszym, a Seweryn Wysokiński na drugim miejscu.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur

Wyniki Bursztynowych Regat

I wyróżnienie **Waldemar Boczkowski** Jacht Klub „Opty” Ustka

II wyróżnienie **Natan Kowalski** Jacht Klub „Opty” Ustka

III wyróżnienie **Mounier Menacer** Jacht Klub „Opty” Ustka

Grupa A

I miejsce – **Kasperowicz Mateusz** Jacht Klub „Opty” Ustka

II miejsce – **Wysokiński Seweryn** Jacht Klub „Opty” Ustka

III miejsce – **Adamiak Oskar** MKŻ Marina Łeba

Grupa A dziewczęta

I miejsce – **Adamiak Paulina** – MKŻ Marina Łeba

II miejsce – **Pyda Alicja** – UKŻ Koszalin

Grupa B

I miejsce – **Jasiewicz Konrad** – „Arka” Gdynia

II miejsce – **Mathea Julia** – „Arka” Gdynia

III miejsce – **Kuczys Igor** – „Arka” Gdynia

Grupa B dziewczęta

I **Mathea Julia** – „Arka” Gdynia

II **Dmochowska Hanna** „Arka” Gdynia

III **Kozieł Marta** – UKŻ Koszalin

Wyniki końcowe regat:

Grupa A Optimist

I miejsce – **Kasperowicz Mateusz** Jacht Klub „Opty” Ustka. II miejsce – **Wysokiński Seweryn** Jacht Klub „Opty” Ustka, III miejsce – **Pietruszewski Przemysław** MKŻ „Marina” Łeba

Grupa A Optimist (dziewczęta)

I miejsce – **Adamiak Paulina** MKŻ „Marina” Łeba, II miejsce – **Pyda Alicja** UKŻ Koszalin

Grupa B Optimist

I miejsce – **Jasiewicz Konrad** MKŻ „Arka” Gdynia, II miejsce – **Mathea Julia** MKŻ „Arka” Gdynia, III miejsce – **Kuczys Igor** MKŻ „Arka” Gdynia

Grupa B Optimist (dziewczęta)

I miejsce – **Mathea Julia** MKŻ „Arka” Gdynia, II miejsce – **Dmochowska Hanna** MKŻ „Arka” Gdynia, III miejsce – **Grubba Helena** „Zatoka” Puck

klasa OpenBic

I miejsce – **Stanisławski Kacper** MKŻ „Arka” Gdynia, II miejsce – **Błaszak Karolina** MKŻ „Arka” Gdynia, III miejsce – **Gawlińska Kinga** MKŻ „Arka” Gdynia



PRODUCENT GARAŻY BLASZANYCH
ZHPU „ALICJA” 86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
Transport & montaż >>> GRATIS!!!<<< Hale - Kontenery - Garaże blaszane - Bramy garażowe - Garaże ocieplane -
TEL. 601-193-777
TEL. 58-535-15-96
Santander
www.garazyki.pl

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
P.W. „U WIEŚKA”
Wiesław Kordasiński
Ustka, ul. Słupska 7
tel. 605 207 859
Najtaniej na Pomorzu!

www.shogun.net.pl

Centrum Sportowe SHOGUN Słupsk, ul. Szczecińska 81a
e-mail: biuro@shogun.net.pl

ZAPISY

PIERWSZY TRENING
początek września

I - początkujący 4 - 8 lat
II - początkujący od 9 lat
III - zaawansowani młodsi
IV - zaawansowani starsi

PIERWSZY TRENING
początek września

I - początkujący
wtorek / czwartek
17:30
II - zaawansowani
wtorek / czwartek
18:30
III - opcja dla zawodników
sobota 16:00

**OYAMA
KARATE**

**KICKBOXING
MUAY THAI**

Wszystkie treningi odbywają się w
Centrum Sportowym Shogun
ul. Szczecińska 81A

NOWOŚĆ
indoor cykling
trening
Crossfit
więcej na www.shogun.net.pl

FITNESS ■ SIŁOWNIA ■ SOLARIUM ■ SAUNA ■ ROLLETIC ■ MASAŻ

**KURS NA
OPERATORÓW
WÓZKÓW
WIDŁOWYCH**

PROMOCJA cena 650zł

Uprawnienia na wszystkie typy
wózków łącznie z wymianą
butli gazowych

CERTYFIKATY W JĘZYKACH:
POLSKIM, NIEMIECKIM, ANGIELSKIM

**POMORSKA
AKADEMIA**
Kształcenia Zawodowego w Słupsku sp. z o.o.

76-200 Słupsk, ul. Przemysłowa 9A
tel. 59 842 32 28, 500 208 077
e-mail: slupsk@pakz.pl
www.pakz.pl

 **GDAŃSKA
SZKOŁA WYŻSZA**

**Wydział Zamiejscowy
w SŁUPSKU**
ul. Koszalińska 9
www.slupsk.gsw.gda.pl

- **inżynierskie**
ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI
- **licencjackie**
ADMINISTRACJA
- **podyplomowe**

Foto: © Donatella Tandelli - Fotolia.com

Gdańsk, ul. Wydmy 3 | 58 305 08 12
www.gsw.gda.pl



KOMPUTERY SKLEP - KOMIS - SERWIS

76-200 Słupsk, ul. Sienkiewicza 1
tel. 59 840 20 80

KOMPUTERY NOWE I UŻYWANE ■ MODERNIZACJA KOMPUTERÓW, NAPRAWA, WYMIANA
SKUP I SPRZEDAŻ CZĘŚCI UŻYWANYCH
KOMIS KOMPUTEROWY ■ DORADZTWO (SPECJALNOŚĆ: ZESTAWY DLA GRACZY I KARTY GRAFICZNE)

www.citroen.pl

ZAMIEŃ SWÓJ STARY SAMOCHÓD NA NOWEGO CITROËNA

**BONUS
DO 8000 ZŁ
ZA ODKUP LUB
ZŁOMOWANIE**

CITROËN poleca TOTAL

CITROËN C1

JUŻ OD 29 900 zł

z klimatyzacją i radiem CD



NOWY CITROËN C3

JUŻ OD 34 900 zł

z klimatyzacją i radiem CD



CITROËN C3 PICASSO

JUŻ OD 39 900 zł

z klimatyzacją i radiem CD



ZAPRASZAMY NA DRZWI OTWARTE OD 20 DO 22 WRZEŚNIA

Myślisz o nowym samochodzie? Chcesz z zyskiem pozbyć się obecnego? Zamień swój stary samochód na nowego Citroëna. Odkupimy go od Ciebie po korzystnej cenie, a dodatkowo otrzymasz bonus do 8000 zł za pozostawienie dotychczasowego samochodu w rozliczeniu lub jego złomowanie. Wszelkie formalności załatwi za Ciebie nasz doradca handlowy.



CRÉATIVE TECHNOLOGIE

CITROËN

Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biorących udział w promocji. Promocja dotyczy samochodów osobowych zamówionych od 2.09.2013 do 30.09.2013. Podana cena uwzględnia premię za złomowanie dotychczasowego samochodu starszego niż 12 lat i będącego własnością użytkownika przez min. 6 miesięcy. Modele prezentowane na zdjęciu mogą się różnić od wersji dostępnych w ofercie. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: Citroën C1: od 4,4 do 4,5 l/100 km, emisja CO₂: od 102 do 104 g/km, Citroën C3: od 3,6 do 6,0 l/100 km, emisja CO₂: od 95 do 138 g/km, Citroën C3 Picasso: od 4,2 do 7,0 l/100 km, emisja CO₂: od 100 do 163 g/km. Samochody Citroëna podlegają recyklingowi i odzyskowi zgodnie z przepisami dotyczącymi wymogów ochrony środowiska. Demontażu samochodów i zużytych części dokonuje się zgodnie z przepisami o odpadach.

CONTINENTAL GOEBEL Sp.J, SŁUPSK, ul. Szczecińska 40, tel: 59 84 82 040, 59 84 53 245
www.dealer.słupsk.citroen.pl/słupsk-continental, e-mail: salon@citroen.słupsk.pl

Za prąd można płacić dużo mniej



Chyba każdy z nas zastanawia się jak obniżyć swoje rachunki za energię elektryczną. Sposób jest bardzo prosty – wystarczy zmienić dostawcę energii. Najkorzystniejszą ofertę pn. „Dla domu”, która skierowana jest do odbiorców indywidualnych ma firma Telezet Energetyka.

Dostawca ten oferuje swoje usługi od momentu uwolnienia rynku energetycznego, czyli od 1 lipca 2007 roku. W praktyce oznacza to, że każdy z nas może sam wybrać firmę, która dostarczy mu prąd.

- Dla naszych przyszłych klientów przygotowaliśmy bardzo atrakcyjną ofertę – mówi Edward Zdrojek, właściciel Telezet Energetyka. - Po podpisaniu z nami umowy za 1 kWh zapłacą jedynie 14 groszy. Stawka ta będzie obowiązywała przez pół roku. Jest to co najmniej 50% mniej od cen energii proponowanych obecnie przez lokalne grupy energetyczne w Polsce.

Po tym okresie klient będzie rozliczany po stawkach zagwarantowanych w umowie, które będą znacznie niższe od stosowanych przez obecnego sprzedawcę. To gwarantuje regulamin oferty.

Załatwienie formalności jest bardzo proste.

- Wystarczy przyjść do nas z ostatnim rachunkiem otrzymanym od dotychczasowego dostawcy, przesłać nam go drogą elektroniczną, faxem lub po prostu zadzwonić – tłumaczy E. Zdrojek. - Nasi pracownicy zajmą się wszystkimi formalnościami. Do końca roku klient będzie otrzymywał dwa rachunki: jeden od operatora sieci dystrybucyjnej, drugi od nas za prąd. Od stycznia prawdopodobnie sprawa będzie prostsza. Klient otrzyma jedną fakturę. My zajmiemy się rozliczeniem z lokalnym operatorem.

Klient nie musi obawiać się, że z powodu zmiany sprzedawcy prądu będzie musiał zmieniać licznik lub

przez kilka dni będzie pozbawiony energii elektrycznej. Sprawę tę reguluje ustawa o prawie energetycznym.

Telezet Energetyka działa na terenie całego kraju.

- Poza tym każdy klient może zdecydować się na tzw. rzeczywiste rozliczenie – tłumaczy Zdrojek. - Oznacza to, że raz w miesiącu sam będzie spisywał stan licznika, po zalogowaniu w naszym serwisie poda ten odczyt, a my z kolei wystawimy fakturę za energię elektryczną. Inna opcja to taka, która zakłada prognozowanie zużycia prądu. Dla przykładu: jeśli klient dotychczas zużywał w ciągu roku 1000 kWh prądu to roczny koszt podzielimy na 12. W ten sposób, klient co miesiąc będzie płacił za energię elektryczną taką samą kwotę. Nasi pracownicy raz na pół roku skontrolują rzeczywiste zużycie. Po takim odczycie nastąpi korekta faktur. Jeśli ktoś mieszka w Słupsku i ma mieszkanie na przykład w Krakowie to nie stanowi to żadnego problemu. W naszym słupskim biurze może załatwić wszelkie niezbędne formalności.

Warto płacić za energię elektryczną mniej, tym bardziej że zmiana sprzedawcy prądu jest zupełnie bezpieczna i nieskomplikowana. Telezet Energetyka sprzedaje również energię elektryczną firmom i instytucjom oraz gaz dużym odbiorcom.

Do końca października Biuro Obsługi Klienta firmy Telezet Energetyka mieści się w Słupsku przy ulicy Żelaznej 6. Nowa siedziba będzie znajdowała się przy ulicy Nowowiejskiej 6 w Słupsku.

(SK)

Fot. Zbigniew Bielecki

Jedni w czasie wakacji szukają zabawy, inni odpoczynku, jeszcze inni pięknych miejsc, a są także tacy, którzy szukają drogi do poznania ... siebie.

Wakacje na Pomorzu

Rozmowa z prof. Brianem Krostenko z Katolickiego Uniwersytetu Notre Dame w USA

- Zgodził się Pan Profesor opowiedzieć o swoich osobistych doświadczeniach związanych z poszukiwaniami rodzinnych korzeni na Starym Kontynencie. Ale dlaczego człowiek od kilku pokoleń mocno osadzony w USA ich poszukuje?

- W naszej rodzinie zawsze przechowywana była pamięć Starego Kontynentu – Europy, a ściślej Polski. Moi dziadkowie opuścili gniazda rodzinne po pierwszej wojnie światowej i nigdy ich nie widzieli. One nadal istniały w ich pamięci. Ojciec czuł się Polakiem, chociaż nigdy Polski nie widział, a w jego żyłach była zaledwie połowa polskiej krwi. On był w Europie jako żołnierz amerykański, ale wizyty w Polsce nigdy nie doczekał. Nasza rodzina zawsze interesowała się dziedzictwem, jednak moim krewnym brakowało dociekliwości naukowej. Ja ją posiadam, dlatego jestem winien szacunek naszej pamięci rodzinnej. Chcę to dziedzictwo przekazać rodzinie i dzieciom, by do wielkiej historii w jakiej uczestniczymy, dodać małą historię - polską. Robię to dlatego, że nie wierzę w amerykański mit indywidualizmu ponad wszystkim.

- Zaraz, zaraz... ale Pan przecież ma tylko ¼ polskiej krwi... Skąd zatem to przywiązanie do Polski?

- Moja żona wymyśliła termin „Bałtyczczyk” na określenie moich korzeni. Ma to związek z pasem ziemi nad Bałtykiem, skąd wyemigrowali do Chicago moi dziadkowie. Rodzice mamy wyjechali z Sycewic na Pomorzu. Matka mojego ojca była Polką z Su-

walszczyzny (primo voto Mickiewicz), jego ojciec natomiast Białorusinem. Dziadków słowiańskich znałem tylko z opowieści ojca. A on nie mówił zbyt wiele. Dziadkowie Pomorzanie dużo opowiadali o swoich stronach rodzinnych. Babcia nie kłamała, gdy mówiła o wielkiej biedzie, która kazała im szukać nowego miejsca życia za oceanem. Dla niej Ameryka była krajem nieograniczonych możliwości. W Chicago po pierwszej wojnie emigranci mieszkali jak w wiosce. Po jednej stronie ulicy Polacy, po drugiej Niemcy, za zakrętem Irlandczycy. Te nacje w miarę upływu lat się mieszały. W trzech pokoleniach naszej rodziny współistniały trzy religie: katolicka, prawosławna i luterkańska. Zanim poszedłem do szkoły, należałem do ewangelickiego kościoła reformowanego. Pod wpływem ojca, moja mama przeszła na katolicyzm. Całą rodziną chodziliśmy do kościoła polskiego. Tym samym uczestniczyłem w życiu polskiej parafii. Ktoś kto to obserwował mógł powiedzieć, że to było życie w polskiej wiosce. Miałem więc za sobą rodzinne przekazy i żywy udział w polskich tradycjach liturgicznych. To były wzory kultury wyniesione z domu rodzinnego. Decyzją ojca zacząłem edukację w szkole katolickiej Pietropawłowo, jak nazywano okolice kościoła pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Zakonnice franciszkanki miały bardzo duży wpływ na nasze wykształcenie. Wzrastaliśmy w polskiej kulturze i polskich tradycjach liturgicznych.

- Co było istotą przekazów rodzinnych?

- Moi niemieccy dziadkowie przekazywali idealny obraz Pomorza. Miałem wrażenie wielkiego, bardzo czystego kraju, gdzie ludzie chodzą po leśnych drogach, trzymając się za ręce i śpiewając pieśni. Wiedziałem, że dziadkowie

poświęcili się, byśmy my mieli lepsze życie. Ale oni niewyobrażalnie za tym swoim Pomorzem tęsknili. Pamiętam taki szczegół... Pewnego razu jechaliśmy razem z dziadkiem i on zobaczył konia zaprzęgniętego do wozu. Zatrzymał się i zaczął płakać. Ożyły w nim wspomnienia dawnego życia, do którego nigdy nie miał powrotu.

- Ale Pan Profesor szansę przyjazdu do wymarzonej Polski własnego ojca dostał od losu...

- Jestem szczęśliwy, że mogłem być w Polsce trzykrotnie. Gdy przyjechałem po raz pierwszy byłem „w kraju z rodzinnych bajek” bardzo ciekawy. Trafiłem wtedy w środowisko krakowskich duchownych, którym udzielałem korepetycji z angielskiego. Miałem wrażenie, że już tu byłem! Znałem te sposoby bycia razem ze sobą, strukturę polskiej gościnności,

- Szukał Pan Profesor na polskim Pomorzu swoich korzeni rodzinnych?

- To była niezwykła wyprawa! Jechałem z Warszawy samochodem. W okolicy Lęborka zobaczyłem na polu trzy kobiety wykopujące młode ziemniaki. Zatrzymałem samochód. Ogarnęło mnie ogromne wzruszenie! Poczułem, że to jest moje miejsce na ziemi. Natychmiast ożyły opowieści babci. Wyobraziłem ją sobie jak pracuje na podobnym polu. Zobaczyłem bajeczne Pomorze, pełne pagórków, lasów, przestrzeni, wody... Nagle zrozumiałem, dlaczego moi dziadkowie tak bardzo je kochali. Wcześniej wyobrażałem sobie ten region jako płaski, monotony, a tu się ukazała inna, bardzo barwna rzeczywistość.

- Pierwsze wrażenie niebywale emocjonalne...

- A potem następne, równie silne. Dzięki przychylności pracowników Archiwum Państwowego w Słupsku dotarłem do metryki mojego dziadka urodzonego w Gaci w 1905 r. Akt urodzenia syna musiał podpisać pradziadek. Wodziłem palcem po jego podpisie i zastanawiałem się nad ludzkim losem. Czy pradziadek mógł kiedykolwiek przypuszczać, że ponad sto lat później jego prawnuk przyjedzie z Ameryki, by dotknąć śladu jego ręki? Potem dzięki życzliwości pracowników Urzędu Stanu Cywilnego w Słupsku odnaleziono metrykę urodzenia babci w Niewiarowie i aktu ślubu dziadków. Przeżywałem ogromne wzruszenie. Te zapisy z ksiąg metrykalnych to nie tylko dokumenty, zbiór wielu informacji rodzinnych – to zapisy bogatego życia duchowego, które dziadkowie musieli porzucić. Przy okazji wyjaśniło się, że babcia urodziła się nie w Lipnie, jak mi przekazał ojciec, ale w Niewiarowie - kilka kilometrów od Słupska. Dziadek natomiast urodził się nie w Sycewicach, a w Gaci. Teraz miałem w ręku wszystkie nici – wydarzenia z rodzinnych opowieści poukładały się w logiczne ciągi. Odwiedziłem te wsie. Słodko było wyobrazić sobie dziadków w Sycewicach czy w kościele w Zębowie. Zro-

zumiałem jednak jak wielki był ich dramat. Emigracja była wysoką ceną, jaką zapłacili za odejście z ukochanej ziemi.

- W dzisiejszym świecie przywiązanie do tradycji rodzinnych jest często przedmiotem kpiny. W globalnej wiosce wszyscy stajemy się homogeniczni i jednakowi. Po co zatem szukać korzeni?

- Produkty współczesnej kultury są nakierowane na przyszłość i konsumpcję. Lansuje się tezę o bezgranicznym indywidualizmie – nie liczeniu się z nikim i niczym. To ludzi nie uszczęśliwia! Są samotni w swoim egoizmie. I do rozumnego życia to także nie wystarczy. Człowiek musi mieć własną tożsamość, by się w tej globalności nie zagubić i by pozostać sobą, a nie bezwonnym manekinem sterowanym przez Internet. Musi należeć do grupy innych ludzi, z którymi się identyfikuje i czuje się dobrze. Każda kultura wnosi coś do światowego wzoru bycia ze sobą razem. A korzenie tego wzoru tkwią w przeszłości. Każdy z nas jest winien szacunek pamięci rodzinnej, bo ona kształtuje naszą osobowość.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała:
Jolanta Nitkowska-Węglarz



Na zdjęciu prof. Brian Krostenko nad dokumentami udostępnionym przez Urząd Stanu Cywilnego w Słupsku

Na czym polega sortowanie odzieży używanej



Rozmowa z Matuszem Schabowskim, dyrektorem Sortowni Odzieży Używanej w Kusowie.

Sortownia odzieży używanej w Kusowie jest pierwszą tego typu firmą na Pomorzu i jedną z niewie-

lu w Polsce. Skąd pomysł na założenie takiego biznesu?

- Oddział w Kusowie jest siostrą firmy „Belgotex” w Belgii, która jest pierwszą tam powstałą sortownią i istnieje od 1926 roku. Przez 5 lat pracy w tej branży nauczyłem się wielu nowych rzeczy, ale również odnalazłem się w tym biznesie. Poprzez solidną pracę moją, jak i również naszych rodaków pracujących w tej sortowni, zrodził się pomysł otwarcia takiej sortowni w Polsce. W końcu właściciel firmy podjął decyzję o jej ekspansji właśnie do naszego kraju. Plan udało się zrealizować i jesteśmy właśnie w Kusowie.

Jak odzież trafia do Kusowa i co dzieje się z nią później?

- Zakupiona w Belgii odzież wysyłana jest do Polski. Po dotarciu do Kusowa nasze pracownice zajmują się jej sortowaniem. Każda rzecz jest przez nie oceniana. Najlepsze egzemplarze, czyli około 10 – 20 % towaru trafia w ręce klientów z

Europy Środkowej, także z Polski. Kupują go właściciele hurtowni i sklepów z odzieżą używaną. Ponad 60% to rzeczy drugiego gatunku, nieco gorszej jakości, czasem niemodne. Te, które nie znajdują w Polsce nabywców, odsprzedawane są do Belgii. Stamtąd trafiają do Afryki, głównie do Mali, Senegalu, Kenii, Rwandy bądź Kamerunu. Naszą nową ideą w branży sortowania odzieży jest organizowanie kiermaszy. W piątki, soboty i niedziele używaną odzież mogą kupić klienci indywidualni. Cena za kilogram to jedynie 14,99 zł. Można u nas kupić dosłownie wszystko: buty, koszulki, kurtki, torebki, sukienki, płaszcze. Naszym klientom co tydzień udostępniamy około trzech ton ubrań, które każdego tygodnia w 100 % wymieniamy.

Czy są rzeczy, których z jakiś powodów nie odsyłacie do Belgii choć nie ma na nie popytu?

- Za symboliczną złotówkę od-

sprzedajemy na przykład poduszki. Trafiają one do schronisk dla zwierząt. Podobnie jest z lepszymi egzemplarzami kołder pierzastych. Choć nie jest ich dużo, to na pewno przydadzą się osobom bezdomnym, które w specjalnie do tego powołanych instytucjach będą szukać jesienią i zimą schronienia. Ciekawostką jest to, że wełniane, zmechacone swetry, przez Belgię, trafiają do Indii, gdzie produkowane są z nich dywany.

Jakie są zalety kupowania odzieży z drugiej ręki?

- Właściciel naszej firmy jest profesorem na uniwersytecie w Antwerpii. O recyklingu wie chyba wszystko. Wyniki przeprowadzonych badań i testów są wręcz zdumiewające. 1 kilogram odzieży używanej pozwala zaoszczędzić sześć tysięcy litrów wody. Do tego trzeba pamiętać o znacznie mniejszej ilości dwutlenku węgla trafiającego do atmosfery oraz redukcji pestycydów.

Czy odzież używana jest bezpieczna pod względem higienicznym?

- Jak najbardziej. Każda rzecz jest dezynfekowana jeszcze w Belgii. Wydawane są nawet specjalne świadectwa potwierdzające stan higieniczny. Jednak nie oszukujemy się: zanim odzież trafi w ręce docelowego odbiorcy musi przebyć długą drogę przez ręce wielu osób. Dlatego zawsze trzeba ją dokładnie wyprać.

Jakie są Państwa priorytety?

- Zależy nam przede wszystkim na klientach. Nie tylko tych dużych, jak hurtownie czy prężnie prosperujące sklepy, ale także na tych pojedynczych osobach, które kupią na naszym kiermaszu na przykład jedną dziecięcą koszulkę. Chcemy oczywiście zarabiać pieniądze, jak również tworzyć nowe miejsca pracy. Obecnie zatrudniamy dziewięć osób. W przyszłości zamierzamy wprowadzić trzymianowy system pracy wykorzystując maksymalnie nasz potencjał.

Rozmawiała: Sylwia Knap
Fot. Zbigniew Bielecki

Dieta warzywno – owocowa

Współczesny człowiek odszedł daleko od praw Natury. „Ulepszył” pokarm przez m.in. rafinację i dodatki chemiczne, pozbawiając go wartości biologicznej. Z tej przyczyny gromadzą się w tkankach liczne złogi, gdyż własne mechanizmy oczyszczania zostały upośledzone. Rozwinęły się w niespotykanej dotąd skali przewlekłe cierpienia zwane chorobami cywilizacyjnymi.

A przecież zdrowie można odzyskać szukając ratunku nie w chemii, lecz dzięki powrotowi do życia zgodnego z odwiecznymi prawami natury. Jedną z najsukcesyjniejszych i najbardziej naturalnych metod leczenia chorób współczesnej cywilizacji okazała się głodówka lecznicza lub jej odmiana – dieta warzywno-owocowa.

Co należy jeść, a z jakich produktów zrezygnować podczas diety oczyszczającej? W czasie kuracji zaleca się spożywać warzywa ubogie w substancje odżywcze takie, jak: marchew, buraki, seler, rzodkiew, pietruszka, chrzan, kapusta, kalafior, cebula,

tłuszczu. Godny uwagi jest fakt, że po kilku dniach diety znika uczucie głodu, co sprzyja ograniczeniu ilości spożywanych pokarmów.

Jaki jest mechanizm terapii według diety warzywno-owocowej? Podstawową zasadą jest żywienie polegające na zużywaniu tkanek według hierarchii ważności, tzn. organizm najpierw wydala zbędną wodę (ustępują obrzęki), zużywa jako pokarm niepotrzebne zapasy, złogi tłuszczu, zwyrodniałych komórek i ogniska zapalne, zaś narządy życiowo ważne, jak mózg i serce są najdłużej oszczędzane. Wraz z zużywaniem

starych komórek następuje regeneracja



czosnek, pory, ogórki, zwłaszcza kiszzone, kabaczek, dynia, sałata, zioła, pomidory, papryka, jabłka, grejpfruty, cytryny. Nie należy w tym czasie spożywać: zbóż, orzechów, ziemniaków, strączkowych, chleba, mleka, oleju, mięsa ani słodkich owoców. Warzywa zaleca się spożywać w postaci surówek, soków, warzyw duszonych i zup gotowanych na wodzie bez

młodych, zdrowych komórek, co wiąże się z odmłodzeniem organizmu. Ustępują bóle stawów.

Kuracja ta oczyszcza krew. Po diecie poprawia się odporność, ustępują stare zmiany zapalne, pacjent już nie ma skłonności do przeziębień, a choroby zwyrodnieniowe cofają się.

Najtrudniejszych jest kilka pierwszych dni, kiedy to nastę-

puje przestawienie przemian na tory spalania. Niekiedy odczuwa się osłabienie, głód, ból głowy. Do krwi uwalniają się rozpuszczone w tłuszczu toksyny. Jeżeli nie przerywa się kuracji, to po dwóch-trzech dniach wszystkie dolegliwości ustępują. Jako pierwszy znak poprawy pojawia się lepszy sen, pogodniejszy nastrój i niespotykana dotąd chęć do pracy. Zwiększa się tolerancja wysiłku, zmniejszają się bóle wieńcowe, stawowe, chromanie, stopy stają się cieplejsze, cofają się przebarwienia skóry, ustępują obrzęki.

Jakie choroby poddają się leczeniu dietą warzywno-owocową? Najlepsze efekty uzyskuje się w typowych chorobach z przekarmienia: choroba wieńcowa, cukrzyca II typu, nadciśnienie, otyłość, hipercholesterolemia, dna, miażdżyca, zarostowa kość. Kuracja ta jest skuteczna w zaburzeniach immunologicznych takich, jak alergię skórne, astmę, nawracające infekcje, kolagenozę, a także w chorobie wrzodowej, stłuszczeniu wątroby, owrzodzeniach podudzi. Równocześnie ustępuje szereg zaburzeń funkcjonalnych, jak zespół jelita nadwrażliwego, zaparcia, nerwica, jaskra itp.

Dieta warzywno-owocowa jest wskazana dla wszystkich, którzy chcą pokonać dolegliwości, choroby, zmęczenie, brak energii, uzyskać odmłodzenie organizmu, sprawność i zdrowie. Jest to doskonała dieta oczyszczająca.

(opr. LL)

Ciekawostki

Graviola – drzewo nadziei

To drzewo jest niskie i nosi nazwę graviola! Rośnie w Brazylii, ma duże owoce, a ich kwaśno - słodka biała miążga jest spożywana bezpośrednio lub używana do napojów owocowych i sorbetów. Roślina ta wykazuje właściwości antyrakowe i stąd wynika wielkie nią zainteresowanie.

Graviola jest też środkiem przeciwbakteryjnym zarówno w zakażeniach bakteryjnych jak i grzybiczych, jest skuteczna na pasożyty i robaki, obniża wysokie ciśnienie krwi i jest używana na depresję, stres i zaburzenia nerwowe.

Badania pokazują, że za pomocą ekstraktów z tego drzewa można zaatakować raka bezpiecznie i skutecznie w wyniku zupełnie naturalnej terapii, która nie powoduje skrajnych nudności, utraty masy ciała i wypadania włosów, ochronić system odpornościowy i uniknąć zakażeń.

Źródło tej informacji pochodzi od jednego z amerykańskich producentów leków, który badał te owoce w ponad 20 laboratoryjnych badaniach prowadzonych od 1970 roku! Co te testy wykazały? Ekstrakty z drzewa, jak stwierdzono, skutecznie namierzyły i zabiły komórki nowotworowe w 12 typach nowotworów, w tym raku okrężnicy, piersi, prostaty, płuc i trzustki. Składniki pochodzące z drzewa okazały się do 10 000 razy silniejsze w hamowaniu wzrostu komórek rakowych niż Adriamycyna, powszechnie stosowana w chemioterapii! Co więcej, w przeciwieństwie do chemioterapii, składniki uzyskiwane z drzewa graviola selektywnie tropią i zabijają tylko komórki nowotworowe... Nie uszkadzają zdrowych komórek!

Jeden z amerykańskich producentów leków rozpoczął poszukiwania lekarstwa na raka i ich badania skoncentrowały się na gravioli, legendarnym leczniczym drzewie z lasów deszczowych Amazonii.

Różne części drzewa, w tym kora, liście, korzenie, owoce i nasiona owoców, były od wieków używane przez szamanów i Indian Ameryki Południowej w leczeniu chorób serca, astmy, problemach z wątrobą i artretyzmem.

Okazuje się, że firma farmaceutyczna spędziła prawie siedem lat próbując zsyntetyzować dwa z najpotężniejszych antynowotworowych składników z drzewa graviola. Jeśli potrafiliby wyizolować i produkować stworzone przez człowieka, sklonowane to, co czyni graviola takim skutecznym, byłoby w stanie to opatentować i zwrócić swoje pieniądze. Niestety, natknęli się na



mur. Oryginału po prostu nie dało się skopiować. Nie było sposobu, by firma mogła zapewnić sobie zyski lub choćby zwrócić miliony przeznaczone na badania.

Ponieważ nie ziszczył się sen o ogromnych zyskach, firma odłożyła cały projekt i nie zdecydowała się opublikować wyników swoich badań! Na szczęście był jeden naukowiec z zespołu badawczego, którego sumienie nie pozwoliło mu godzić się na popełnienie takiego okrucieństwa. Ryzykując karierę, skontaktował się z firmą zajmującą się zbiorem leczniczych roślin z dżungli amazońskiej.

Kiedy naukowcy z Instytutu Nauk Medycznych zostali zaalarmowani wiadomością o drzewie graviola, zaczęli śledzić badania przeprowadzone nad drzewem zabijającym raka.

Narodowy Instytut Nowotworów przeprowadził pierwsze badania naukowe w 1976 roku. Wyniki wykazały, że „liście i łodygi graviola skutecznie atakują i niszczą komórki nowotworowe.” Nie wiadomo dlaczego, wyniki zostały opublikowane w raporcie wewnętrznym i nigdy nie dopuszczono do publicznej wiadomości.

... Badania opublikowane w Journal of Natural Products, podając za badaniami przeprowadzonymi na Uniwersytecie Katolickim w Korei Południowej stwierdzały, że został znaleziony jeden składnik do selektywnego zabijania komórek raka jelita grubego. Najważniejszym fragmentem sprawozdania Katolickiego Uniwersytetu Korei Południowej jest informacja, że graviola okazała się selektywnie wybierać komórki rakowe, pozostawiając zdrowe komórki nietknięte.

(opr. LL)

Bezpłatna mammografia

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku zaprasza na bezpłatne badania mammograficzne finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Badaniami objęte są kobiety w wieku 50 – 69 lat, które w ostatnich 24 miesiącach nie miały wykonywanej mammografii.

Badania mammograficzne wykonywane są w nowym budynku szpitala przy ul. Hubalczyków 1, Zakład Diagnostyki Obrazowej (Blok B, I piętro), od poniedziałku do piątku. Rejestracja telefoniczna pod numerem telefonu: 59 84 60 159, 59 84 60 160, od poniedziałku do piątku w godzinach: 7 – 17. W dniu badania należy posiadać dokument z numerem PESEL i dokumentację

z wcześniejszych badań mammograficznych.

Mammografia jest to obrazowa metoda badania gruczołu piersiowego z użyciem promieni rentgenowskich. Badanie to wykonuje się specjalnym aparatem rentgenowskim - mammografem. Mammografia jest badaniem nieinwazyjnym, umożliwia wykrycie bardzo małych guzków piersi, o wielkości kilku milimetrów.

Rak piersi jest najczęstszym nowotworem złośliwym u kobiet. Stanowi około 20% wszystkich zachorowań na nowotwory złośliwe u Polek. Na ogół dotyczy kobiety po menopauzie, ryzyko zachorowań wzrasta po 50. roku życia. Obserwacja częstości zachorowań w poszczególnych grupach wiekowych wykazała, że znaczący wzrost zachorowań występował w przedziale wiekowym od 50 do 69 roku życia. (I)

Zaczynaliśmy w 1952...

Nie było wtedy w internecie Naszej Klasy, bo jeszcze nie zdążyła się urodzić, ale wcześniej, w słupskim Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Krzywoustego zebrali się na pierwszym zlocie koleżeńskim piękne panie, obok nich przystojni panowie, którzy zaczynali naukę w 1952 r., a wienčili lata szkolnej pracy maturą w 1956 r. Ten Rocznik 1952 (klasa A - żeńska, klasa B - męska) od owego pierwszego koleżeńkiego zlotu spotyka się regularnie w kolejne rocznice rozpoczęcia nauki (z różnych przyczyn wypadła jedna, może dwie takie imprezy) – najczęściej w Słupsku, od czasu do czasu w Uście.



Na zdjęciu (bez uszeregowania, bo panie mają pierwszeństwo i – oczywiście! – są wymieniane pod swoimi panińskimi nazwiskami): Teresa Komorowska, Bogusława Sławińska, Krystyna Nowakowska, Bożena Pytlak, Barbara Paszczyk, Krystyna Oleszczuk, Jolanta Mierzwa, Andrzej Cewe, Piotr Dilly (rodowity słupszczanin – urodzony w 1936 r, dziś mieszkając w Hamburgu), Władysław Łagun, Jan Dutko, Paweł Muszyński, Mieczysław Marzec, Antoni Mocek, Andrzej Maślankiewicz.,

W minionym roku – sześćdziesiąt lat po rozpoczęciu nauki! – zasiedli znów w ławach szkolnych Liceum, trochę za ciasnych na dzisiejsze formaty... 7 września umówili się na spotkanie w gościnnych progach ośrodka wczasowego Słoneczna w Uście.

Zgodnie w przyjętym od lat zwyczajem i to spotkanie poświęcono osobom szczególnie dobrze zapisanym w pamięci dawnych uczniów i uczniów. Taką osobą był Tomasz Kurpiejewski – polonista, wychowawca, człowiek niezwykły, o wręcz renesansowej twórczej wszechstronności. Poza językiem polskim wykładał w szkole propedeutykę filozofii, a także – o czym w szkole nie było wiadomo – był poetą i rzeźbiarzem. Sylwetkę Profesora przybliżył dzisiejszym słupszczanom Edmund Kuzinowicz w swej

autobiograficznej książce „Z królewskiego miasta Dżisna przez Słupsk do Wrocławia”. Wiersze T. Kurpiejewskiego recytowali Mieczysław Marzec i Andrzej Maślankiewicz, inicjator tych zlotów.

Z wdzięcznością i żalem wspominano klasowego kolegę Stanisława Szpilewskiego – niezmiernie zasłużonego dla ochrony zabytków Słupska, autora kilku książek poświęconych tej tematyce, prezesa słupskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, który odszedł w grudniu ubiegłego roku, a był jednym z organizatorów tych koleżeńskich spotkań.

Wspominano i innych, których zabrakło w koleżeńskim gronie. Wspominano i szkołę z tamtych dawnych, niezmiernie trudnych lat, jej inicjatywy, osiągnięcia. A ponieważ w tych pierwszych

dniach września Polska czytała Aleksandra Fredrę, na setki i tysiące głosów, wspomniano o szkolnym, bardzo chwalonym przedstawieniu Zemsty. Z tego szkolnego grona wyszli późniejsi lekarze, inżynierowie różnych specjalności, farmaceuci, dziennikarze...

Przez lata pracy zasłużyli się dla Słupska i regionu.

Czas na wspólne zdjęcie! Niech będzie sympatyczną pamiątką, dowodem ciągle mocnych koleżeńskich więzi, przyjaźni, która sprawia, że zjeżdżają się nawet z daleka – z Gdańska, Szczecina, Warszawy, także z Berlina i Hamburga.

Do następnego wrześniowego spotkania – już w 2014 roku!

(TM)

Fot. Tadeusz Martychewicz

Wolność i kultura

Popularny program TV „Kultura, głupcze” zachęcił mnie raz jeszcze do napisania kilku uwag na ten temat. Myśli moje mąci jednak dylemat – czy pisać o kulturze, czy o głupcach? Trudno jest pogodzić tak odległe treści pojęciowe. To tak, jakby zaprzęgnąć do jednego wozu i konia, i osła lub – jak mawiał do niedawna Sławomir Mrożek – i wołu, i świnie.

Do moich przemyśleń bardziej pasowałby pewnie tytuł „Głupcze, kultury” ale i ten tytuł nie odda esencji, owej istoty niniejszych uwag. No, chyba że wspomogę się szkolną zagadką zadawaną kiedyś moim uczniom. Czym się różni człowiek kulturalny od inteligentnego? Tym, że człowiek kulturalny – jeśli wyrządzi ci krzywdę – przeprosi. Inteligentny zaś – nie stara się komukolwiek tej krzywdy wyrządzić. (Chyba że powiedzenie komuś prawdy odbierze jako krzywdę.)

Znana wszystkim aktorka (także z nienagannych manier) pani Magda Zawadzka – Basia z „Pana Wołodyjowskiego”, dokonała publicznie następującej klasyfikacji ogromnej części społeczeństwa, mówiąc: Chamstwo dzieli się na – reformowalne, niereformowalne i... korzenne.

Wracając do „korzeni”, zaobserwowałam swoisty paradoks. Uważałam zawsze, że powinno się kłaniać każdemu człowiekowi. I nie ważne – żeńskiego, czy męskiego rodzaju. Poza tym, ukłonić się powinna osoba, która pierwsza zobaczy tę drugą. Milczeniem pomnę uprzedzającą zależność wiekową czy intelektualną.

Ze zdumieniem obserwuję, że panie i panowie w wieku produkcyjnym i o zdolnościach wyłącznie do prokreacji, za swój atut i tożsamość uważają – nie wrodzony im wstyd egzystencjalny, ale – anatomiczne cechy kobiecości lub męskości. A ja zawsze myślałam, że kłaniam się człowiekowi, a nie „temu – czemuś”, co najbardziej żeńskie lub męskie. Wnioskuje więc, że są to panie lekkie, lżejsze i najlżejsze. Rozwinięte jak główka kapusty, nie wiedzą, że urok kobiety to umysł, honor i pasja. Obciążeni mięśniami panowie, uśmiechający się pod ciężarem własnego dowcipu też przypominają mi kapustę, tylko w odmianie „kamienna głowa”. Zrozumieć więc nie mogę, w którym to anatomicznym miejscu znajduje się ich wdzięk, powab i uroda. Ta sama uwaga dotyczy niektórych pań. „Gdzie ci mężczyźni?” – dziwi się niejeden człowiek, bo nie tylko D. Rinn przecież. Co ja tak narzekam. Przecież nie ma złych dzieci. Są tylko źli rodzice. To taka nieświadoma matryca, więc niektóre te osoby sięgnęły kulturowego dna, bo mają takie DNA.

Oczywiście część młodych kobiet i mężczyzn spełnia moje oczekiwania. Swoją tożsamość rozwijają nauką i pracą. Także duchowym autentyzmem. O nich nie piszę, choć to oni urzeczywistniają moją tęsknotę „czas, żeby wreszcie przytrafił się człowiek”. Większość moim zdaniem, to – wydumuszki i balony. Niechby sobie byli, tylko ile to miejsca zajmuje w domu, zakładzie czy społeczeństwie? „Strach się bać”.

Śmiech to sprawa poważna. Szczególnie – autoironia. Trzeba i czasem wypić, żeby trochę spojrzeć na życie. Szerokie rozumienie pojęcia „kultura” zawiera nie tylko życie ale i śmierć. Zawodową i biologiczną. Zmysłów i umysłu. Śmierć zawodową czas mi już wyznaczył w tym roku. W związku z tym miłym epizodem nabyłem kilka zgrzewek piwa (dla świadków koronnych mojej zawodowej śmierci) i kilka zgrzewek zniczy (żeby mieli pocucie oświeconych.)

Nie ma matematyki bez łez – przypominałem sobie myśl, która w przypadku wysokości mojej emerytury przypomina myśl „memento Mori”. Trzeba jednak pokonać lęk i łzy. Wprawiając się do nowej roli emeryta – polubiłem wszelkie drobnostki kulinarne: kielbaska, szyneczka, bułeczka, kotlecik. (O kotlecie dawno zapomniałem). Dziś na obiad zrobię sobie – gołąbki. Mam trochę mięska i... kapustkę brukselkę. Przyznaję, że te idiotyczne drobnostki powszechnie używane nawet ładnie brzmią. Na przykład: na A-4 był wypadek. Jakiś kretynek jechał po piwku i uderzył w drzewko. Zapłacił mandacik. Wydawnictwa kulinarne też proponują oszukańcze metody zdrabniania, np. ryba na sto sposobów. A ja wolę sto ryb na jeden sposób.

Myślę też o przedostatnim zestawie wypoczynkowym typu „Poczekalnia”. Kiedyś popularny był zestaw „Syberia”. Komplet ten zawierał: matę do spania, wiadro do sr., a, gwóźdź na kufajkę i hak na bałajkę. Duch czasu obecnego, którego źródłem aktywności nie jest już państwowe rolnictwo, tylko krytyka polityczna i polityka krytyczna minionego „zbrodniczego” ustroju – spowodował bardziej opłacalną działalność, jedynie sprawiedliwą i kreatywną. Inna, transformacyjna burza mózgów wymyśliła nowe zestawy wypoczynkowe typu „Ustawka”, „Teczka”, „Mobing”, „Inwigilacja” no i sprawdzony już „Albert”. Wprawdzie tańsze są od zestawu „Syberia” ale droższe są koszty społeczne.

W zestawie tym (zaocznym) nie tyle leżysz co siedzisz. Zamyślony, zawstydzony, zapomniany, z poczuciem braku logiki i przydatności swej dotychczasowej, bo w PRL-u pracy. Dziś, co ojciec zbudował, to syn „przechrzcił”. Siebie też, bo zmienił tylko pomniki, nazwy ulic, osiedli, a nawet – nakrycie głowy. Zaprojektował też sobie – poprzez inkubator przedsiębiorczości – jeszcze wygodniejsze zestawy, na przykład „Kominek” (płacowy), „Projekt” (unijny) czy „Spółka” (z o.o.).

Wydaje się, że kultura i wolność to pojęcia ambiwalentne. Polacy podobno nie mogą udźwignąć dwóch rzeczy: wolności i braku wolności. Polska kojarzy mi się dziwnie ze „Słownikiem wyrazów obcych”. Kraj nasz jest oczywiście Ojczyzną wszystkich Rodaków, ale majątek – już nie. Ja w swoim życiu osiągnięty sukces ustrojowy mierzę wątpliwościami, nie pewnością. Jedynym moim pewnikiem jest przekonanie, że „Kain” nie umarł bezpotomnie.

Z wrodzonej tylko przyzwoitości przypomnę myśl Lwa Tołstoja: „Nie pytaj skąd pochodzi zło na świecie. Pochodzi od ciebie”.

Klemens Rudowski



Teatr Rondo w nowej odsłonie

W przedostatnim dniu sierpnia byliśmy świadkami niezwykłego wydarzenia w życiu kulturalnym Ziemi Słupskiej. Po kilku latach, w ramach rewitalizacji Traktu Książęcego w Słupsku, oddano do użytku znacznie rozbudowaną część Ośrodka Teatralnego RONDO.

Współczesny, o kwadratowych lustrzanych ścianach obiekt przy ulicy Niedziałkowskiego, jest także siedzibą Słupskiego Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej. Piękny zabytek (kościółek z 1912r.) połączony górnym przejściem z obiektem o nowoczesnej architekturze harmonizuje z otoczeniem, łącząc dosłownie i w przenośni stare z nowym. Zmodernizowano dotychczasowe pomieszczenia, powstały sale prób zespołów i do pracy indywidualnej, pracownie fotograficzne i technik multimedialnych, garderoba, magazyny i biuro. Jak zauważył z dumą prezydent Miasta Słupska **Maciej Kobyliński**, jest to jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu na Pomorzu.

Przecięcie wstęgi przez włodarza miasta i dyrektorkę Słupskiego Ośrodka Kultury **Jolantę Krawczykiewicz** było bardzo spektakularne, bowiem towarzyszyli im niezwykle kolorowi szcudlarze i licznie zgromadzona publiczność, a lustrzane ściany nowego budynku zwielokrotniały ten barwny obraz.

W takim nastroju zebrani przeszli do sali wystawowej na wernisaż rzeźb **Jacka Janowskiego** pn. „Rzeźbię więc jestem”. Artysta przechodząc na emeryturę zdjął sędziowską togę i mógł nareszcie w pełni oddać się swojej pasji. Ze znakomitym skutkiem, co można ocenić zwiedzając tę wystawę.

Pomiędzy zasadniczą, zażytkową siedzibą Ronda a Pracownią Ceramiczną SOK, na Podwórku Kulturalnym odbył się bardzo widowiskowy, finałowy pokaz umiejętności kuglarskich dzieci i młodzieży w ramach programu społecznego „Pracownia talentów”.

Następnie uczestnicy zebrali się na projekcji filmu o historii projektu rewitalizacji Traktu Książęcego, który pilotował ówczesny wiceprezydent Słupska **Ryszard Kwiatkowski**.

Obraz skłonił do refleksji i wzbudził dyskusję, bowiem była to droga kręta i wyboista. Na przykład w ramach tzw. projektów miękkich



przekonywano okolicznych mieszkańców, aby zaakceptowali zmiany, które miały się tu dokonać. Zaakceptowali. R. Kwiatkowski podziękował Jolancie Krawczykiewicz za dokończenie tego wspólnego przedsięwzięcia. Słowa uznania padły też pod adresem **Antoniego Franczaka**.

Mieczysław Jaroszewicz, dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego wspominał, że w 1978 roku przyszedł do niego, ówczesnego dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku, szef teatru Rondo **Tosiek Franczak** z propozycją adaptacji małego kościoła ewangelicko – augsburskiego na siedzibę Ronda. Był już po wstępnej rozmowie z właścicielem, konsystorzem tego wyznania w Słupsku. Dyrektor (admirator i znawca kultury, co w tamtych czasach nie zawsze było regułą, docenił nadarzającą się okazję i wygospodarował 300 tys. złotych na remont siedziby.

Zespół pn. Teatr „Rondo” powstał w 1966 roku przy Powiatowym Domu Kultury, ale po latach przerwy, w 1972 z nową ekipą rozpoczął pracę Antoni Franczak, wystawiając spektakl „Tu kolumbowe miałem stanowisko...” wg. C.K. Norwida. Jego spektakle i monodramy zyskiwały ogólnopolskie nagrody i wyróżnienia (np. „Satyr” w wykonaniu Jerzego Karnickiego). W 1973 roku Słupsk ogłoszono stolicą polskiego monodramu. W 1976 roku, za sprawą A. Franczaka, do Wojewódzkiego Domu Kultury przybył **Stanisław Miedziewski**.

Jego spektakl na podstawie poezji E. Jewtuszenki zyskał aplauz na międzynarodowym festiwalu na Węgrzech.

Takie były początki rozgłosu Ośrodka Teatralnego „Rondo” w Słupsku i osób z nim związanych. Nie sposób tu wyliczyć wszystkie formy działalności, ale oto niektóre z nich: Międzynarodowe Warsztaty Widowisk Plenarnych (uczestnicy z całej Europy, Indii, Izraela.), festiwal „Totus Mundus”, wiele finałów Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, Festiwal Monodramów „Sam na scenie”, konkurs „Witkacy pod strzechy”, Dni Kultury Żydowskiej, przeglądy, szkolenia, seminaria – jest tego bez liku. Na wymienienie uzyskanych nagród i wyróżnień międzynarodowych i ogólnopolskich również nie ma tu miejsca.

Wspomnijmy zatem o ostatnich wielkich osiągnięciach. **Natalia Sikora**, aktorka Teatru Polskiego w Warszawie, wychowanka Ronda, odnosi sukcesy na arenie ogólnopolskiej. Wygrała m. in. konkurs „The Voice of Poland”, zdobyła nagrodę „SuperDebiuty” na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. W dniu otwarcia nowego Ronda, z towarzyszeniem **Piotra Proniuka** dała niesamowity koncert, długo oklaskiwany przez publiczność. Natalia podkreślała, że to Rondo ją ukształtowało i na tutejszej scenie nadal czuje magię tego miejsca.

Kilka dni temu **Caryl Swift**, brytyjska aktorka na stałe związana z Rondem, i Stanisław Miedziewski (reżyser) otrzymali Grand Prix Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Niewielkich w Lublinie za rewelacyjny monodram „Matka Meja i jej dzieci”. Wyróżnienie zyskał tam też monodram „Malowane” przedstawiony przez słup-

ską licealistkę **Małgorzatę Dwulit**, w reżyserii **Katarzyny Sygitowicz-Sierosławskiej**.

Jednym z najwybitniejszych osiągnięć w historii OT Rondo jest monodram „Diva” **Wiolety Komar**, reżyserowany przez Stanisława Miedziewskiego. Wioleta zdobyła pierwsze miejsce na największym na świecie festiwalu jednego aktora pn. United Solo Theatre Festival w Nowym Jorku. Tekst Magdaleny Gauer na język angielski przełożyła wspomniana Caryl Swift, kostium zaprojektowała Magda Franczak. Wioleta Komar ze spektaklem podróżuje po Europie, wstąpiła po drodze do Słupska i dzięki temu w miniony piątek mogliśmy podziwiać ten genialny i porażający spektakl.

Na tym samym festiwalu monodram „Patty Diphusa” w wykonaniu **Ewy Kasprzyk** wygrał w kategorii najlepszego spektaklu międzynarodowego. Popularna polska aktorka zaczynała swoją karierę w Teatrze Rondo...

Wiele osób przewinięło się przez ten teatr. Pracują te-



raz w różnych zawodach. Są wśród nich dziennikarze, nauczyciele, artyści sztuk wszelakich a także pracujący w zawodach technicznych. Ale zostawili tu część siebie. I to się składa na genius loci tego wyjątkowego miejsca.

Tutaj też stawiała swoje pierwsze kroki młodziutka recytatorka Jola Krawczykiewicz. Inteligentna, miła i pogodna dziewczyna związała się z OT Rondo towarzysko

i uczuciowo, wreszcie także zawodowo – na dobre i na złe. Wyszło po latach na dobre, bo zapracowała sobie na to, żeby przejąć schedę po swoim przewodniku Tośku Franczaku. Od czasu jego przejścia na emeryturę kieruje całym Słupskim Ośrodkiem Kultury, którego integralną i najważniejszą częścią jest Ośrodek Teatralny RONDO.

Leszek Kreft

Fot. Dominik Windorpski

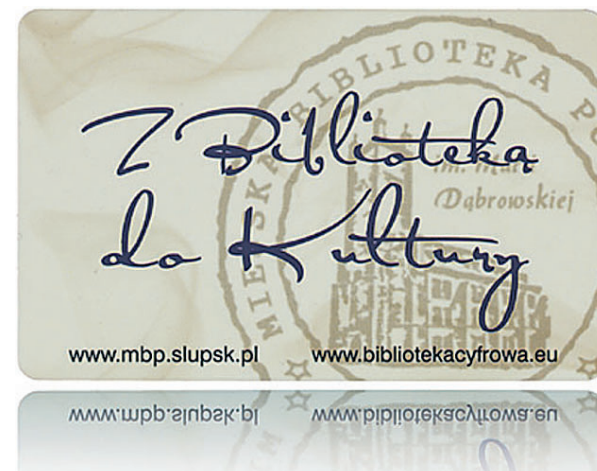
Z biblioteką do kultury

W sezonie 2013/2014 słupski klub koszykówki rozpoczyna współpracę z Miejską Biblioteką Publiczną im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku przy ul. Grodzkiej 3. To kolejna, po Akademii Pomorskiej placówka, która postanowiła łączyć się z lokalnym sportem, by promować pozytywne postawy wśród mieszkańców Słupska i okolic.

- Dzięki wspólnej inicjatywie kibice Czarnych Panter będą mogli uzyskać 5% zniżki na bilety ligowe swojej ulubionej drużyny! Będzie to możliwe dzięki specjalnie wydanej karcie oferowanej przez bibliotekę – informuje **Mateusz Kaźmierczak** ze Słupskiego Towarzystwa Koszykówki.

„Z Biblioteką do Kultury” to karta biblioteczna Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku uprawniająca do korzystania ze zbiorów biblioteki głównej oraz wszystkich filii MBP. 1 lipca 2013r. karta

stała się również kartą Słupska, między innymi rabatową upoważniającą na bilety na spektakle, do zniżek w wybranych koncertach, zwiedzanie instytucjach kulturalnych wystaw. (I)





ICE 4x4
TUNING OFF ROAD

Serwis samochodów Terenowych

FOX • naprawy bieżące aut terenowych
• doposażenie i modernizacja

MORE • naprawa układów klimatyzacji
• pomoc w zakupie samochodu 4x4

GREEN MAN • przygotowanie aut do wyprawy
• przeglądy aut przed

ASFIR i powyprawowe

MAXXIS

SAFARI

ARB

WARN

IRONMAN

75-130 Koszalin, ul. Szarych Szeregów 8
tel. 503 76 69 69 • 781 13 00 01
www.ice4x4.pl

Na piłkarskich boiskach

Gryf gubi punkty

Nareszcie piłkarze II ligowej Bytovii Bytów odnieśli przekonujące zwycięstwo. Podopieczni trenera Pawła Janasa pokonali na wyjeździe Jarotę Jarocin 4:1. Natomiast IV ligowy Gryf Słupsk po raz trzeci zremisował i tym samym znów zgubił punkty.

W meczu Bytovii z Jarotą inicjatywa d początku do końca pojedynku należała do bytowian, którzy zdobyli cztery bramki. Strzelecki popis zaprezentował Janusz Surdykowski, strzelec aż trzech bramek dla Bytovii. Gola dorzucił jeszcze Mateusz Michalski. Jutro (14 bm.) Bytovia zmierzy się w Wejherowie z tamtejszym Gryfem. Nie powiodło się w III-ligowych rozgrywkach zespołowi Pomorza Potęgowo, który dość niespodziewanie, choć w meczu wyjazdowym, przegrał z Leśnikiem Manowo 1:2. Honorową bramkę dla Pomorza zdobył Adrian Solczak. Kolejnym przeciwnikiem drużyny z Potęgowa będzie Energetyk Gryfino. Mecz odbędzie się 14 bm.

W IV lidze słupski Gryf wprowadził przegrał tylko jedno spotkanie, ale zremisował trzy pojedynki, co oznacza, że stracił sześć punktów. Wprawdzie to jeszcze nie dramat, wszak to dopiero początek rozgrywek, ale kibice mimo wszystko wolą zwycięstwa. W ostatnim pojedynku gryfici zremisowali 1:1 z Wikędem Luzino. Anioły Garczegorze w tej samej klasie rozgrywek zremisowały 1:1 z Żuławami Nowy Dwór Gdański, a Pogoń Lębork został rozgromiony 1:6 w Przodkowie przez tamtejszy GKS. W środę IV liga rozegrała siódmą kolejkę spotkań. Wyniki zamieścimy w późniejszym terminie. W klasie okręgowej w dalszym ciągu bez porażki pozostają lider Czarni Czarne i Jantar Ustka. Oba zespoły zajmują odpowiednio pierwsze i drugie miejsce. (rym)

Tauron Basket Liga

Za miesiąc rozgrywki



Koszykarska drużyna Energi Czarnych Słupsk niezwykle starannie przygotowuje się do rozgrywek w Tauron Basket Lidze. Podopieczni trenera Andreja Urlepa ciężko pracują na treningach, rozgrywają sparingowe mecze. Wielbiciele drużyny bardzo liczą na medal w sezonie 2013/14.

Już w sierpniu trenerowi Urlepowi udało się skompletować zespół, który personalnie przedstawia się bardzo mocno. Kibice z grodu nad Słupią mieli okazję poznać każdego zawodnika podczas festynu, który odbywał się przed słupskim ratuszem na placu Zwycięstwa. Po prezentacji zespół przystąpił do ciężkiej pracy, a znając twardą rękę selekcyjnera Urlepa zapewne łatwo nie było i nie będzie do pierwszego meczu w Tauron Basket Lidze. Pierwszy inauguracyjny pojedynek Energa Czarni rozegra 13 października o godz. 18 w hali „Gryfia”. Na początek rozgrywek słupski team zmierzy się z Polpharmą Starogard Gdański, zespołem wymagającym i solidnym.

Już w drugim pojedynku szykują się derby Pomorza Środkowego, w którym Czarni zmierzą się z Kołobrzegiem z

tamtejszą Kotwicą. Trzeci ligowy mecz zapowiada się niezwykle atrakcyjnie, bo i przeciwnik Czarnych atrakcyjny - Stelmet Zielona Góra, sensacyjny mistrz Polski sezonu 2012/2013. Na podkoszową bitwę z AZS Koszalin przyjdzie kibicom z Koszalina i Słupska trochę poczekać. Do pojedynku pierwszej rundy tych drużyn dojdzie dopiero 8 grudnia w Koszalinie. Warto wiedzieć, że kilka spotkań z udziałem Czarnych będzie można obejrzeć w Polsacie Sport News m.in. ze Stolmetem i Treflem.

Energa Czarni są już po kilku meczach sprawdzających. W jednym z pierwszych podopieczni trenera Urlepa rozgromili I ligowy zespół Wilków Morskich Szczecin 106:49, a dwa tygodnie temu stoczyli dwumecz z Treflem Sopot przegrywając w pierwszym 73:84 i wygrywając w drugim 67:62.

(rym)

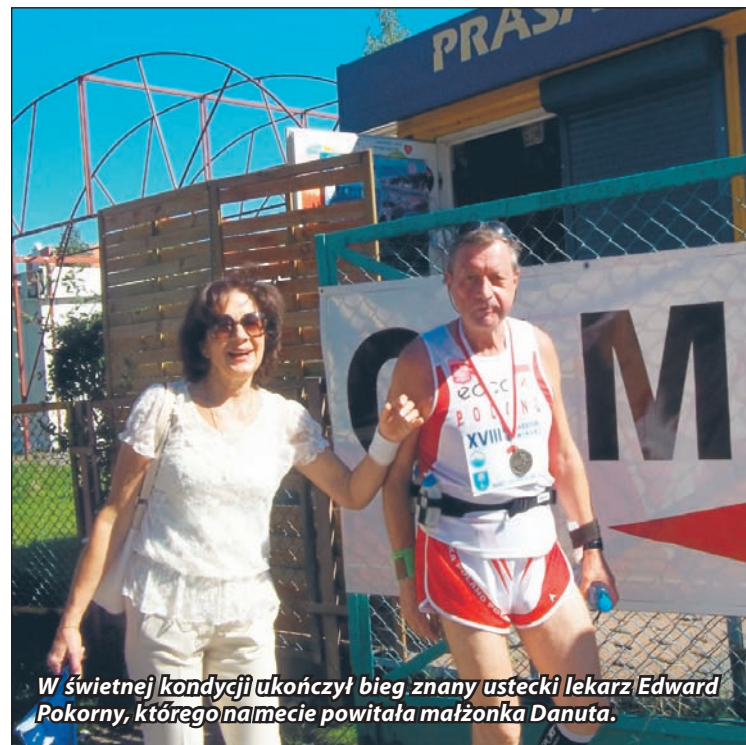
XVIII Półmaraton Słowiński

Kenijczyk najszybszy z Rowów do Ustki

Komen Joel Kosgej, biegacz rodem z Kenii, jako pierwszy minął linię mety w Półmaratonie Słowińskim, którego trasa wiodła z Rowów do Ustki. Na podium stanął też ustczanin Piotr Drwal z miejscowego Jantara.

Świetne warunki pogodowe sprawiły, że na starcie półmaratońskiego biegu stanęło ponad 150 biegaczy, w tym 30 par z różnych zakątków kraju. Organizatorów cieszy fakt, że w imprezach biegowych w Ustce uczestniczy coraz więcej zawodników z zagranicy. Tak było również tym razem. Wśród biegających można było wypatrzyć Ukraińców, Białorusinów, Brytyjczyków i biegaczy z dalekiej Kenii, a to świadczy, że zawody rozgrywane w Ustce zyskują dużą popularność wśród joggingowców.

Nie jest wykluczone, że sportowców do Ustki przyciągają nagrody i premie. Za pierwsze miejsce Kenijczyka **Joela Kosgeja** uhonorowano nagrodą 1500 złotych i pucharem burmistrza Ustki, a pierwsza kobieta na mecie **Małgorzata Tuwalska** z Grabowca wzbogaciła się o 1000 złotych. Natomiast jej siostra **Elżbieta** była druga i ucieszyła się z premii wynoszącej 800 złotych. Bardzo blisko podium znalazła się **Joanna Terefenko**, utalentowana biegaczka Jantara Ustka, której przypadło czwarte miejsce. Drugi za-



W świetnej kondycji ukończył bieg znany ustecki lekarz Edward Pokorny, którego na mecie powitała małżonka Danuta.

wodnik na mecie - Białorusin **Jury Kaptserau** otrzymał 1000 złotych i puchar dyrektora miejscowego OSiR, a trzeci - **Piotr Drwal** z Ustki zadowolony sumą 700 złotych.

Nie były to jedyne wyróżnienia tej imprezy. Nagrodzono też

najsympatyczniejszą biegaczkę **Joannę Konkla** ze Sławna oraz najstarszego biegacza imprezy - 66-letniego **Jerzego Grabowicza** z KB Tupot Ustka.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur

Trener z wyższej półki

Niewielu jest trenerów w ligach polskiej koszykówki, którzy mogą się szczycić medalami, w tym 5 złotymi, tytułami mistrzów i wicemistrzów Polski. Takim szkoleniowcem jest Słoweniec **Andrej Urlep**, który wielu zespołom przysporzył dużo radości ze zdobyczy medalowych lub takich, których wyciągał z beznadziejnych sytuacji gdy spadek do niższej klasy zaglądał im w oczy.



Był pierwszym szkoleniowcem w wielu klubach. Największe sukcesy święcił ze Śląskiem Wrocław i Anwillem Włocławek. To właśnie dzięki jego pracy obie drużyny stawały na podium mistrzostw Polski. Ponadto był selekcyjnerem w Baskiecie Kwidzyn, Turowie Zgorzelec i AZS Koszalin. Miał swój epizod z reprezentacją Polski, którą wprowadził do

finałów Mistrzostw Europy, ale sukcesu z zespołem nie odniósł. W sezonie 2012/2013 drużyna Energi Czarnych Słupsk znalazła się w bardzo trudnej sytuacji, toteż zarząd klubu skorzystał z pomocy Andreja Urlepa. Prowadzący wtedy Czarne Pantery Marius Linartas przeżywał w Czarnych trudne chwile. Zespół przegrywał mecz za meczem, toteż jedynym lekarstwem była zmiana trenera. Prezes Andrzej Twardowski trafił w dziesiątkę stawiając na Słowenca. Urlep nie tylko wyciągnął z zagrożonej strefy słupską drużynę, lecz spokojnie usadowił ją w pierwszej ósemce. Lepiej już być nie mogło skoro zespół objął niemalże z marszu i w bardzo trudnej sytuacji. Po zakończeniu sezonu kontraktu z Urlepem nie rozwiązano. Drużynę powierzono mu po raz drugi z nadzieją, że będzie to trafna decyzja.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur

Na święto plonów rowerem

Dla cyklistów średnio zaawansowanych ustecki Klub Turystyki Rowerowej „Bez-kres” organizuje rajd rowerowy na Powiatowe Święto Plonów w gminie Główny-ce. Dla wszystkich chętnych zbiórka 15 bm. (niedziela) o godz. 8 w obiektach Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Grunwaldzkiej w Ustce.

(rym)

Liga Orlików

Najmłodszy adepci piłki nożnej z Ustki 15 bm. (niedziela) w kompleksie sportowym „Orlik” przy ul. Grunwaldzkiej rozpoczną III Jesienną Ligę Orlik. Stawką piłkarskich zmagania będzie puchar dyrektora miejscowego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W zawodach uczestniczyć będą piłkarze urodzeni w 2004 roku. Początek zawodów o godz. 14.

(rym)

WIELKI KIERMASZ

ODZIEŻY UŻYWANEJ

BELGIA – HOLANDIA – LUXEMBURG




Belgotex
USED CLOTHING FACTORY SINCE 1926

piątek – sobota 10:00–18:00
niedziela 10:00–15:00

TYLKO U NAS NAJWIĘKSZY WYBÓR!

- ▶ przyjedź do nas, a na pewno znajdziesz coś dla siebie
- ▶ tylko my oferujemy ogromny wybór asortymentu
- ▶ bezpłatny parking, przystanek autobusowy w odległości 50m
- ▶ sprzedaż prosto z sortowni

Kusowo 34, 76-200 Słupsk

www.belgotexpoland.pl

**CENA ZA
1 KG
14,99 zł**